

Listopad u Elfów

Podczas kolejnego jesiennego miesiąca poruszaliśmy się w obrębie następujących tematów kompleksowych:

1. Już się na mnie nie gniewaj! (2 – 5. XI)
2. Zwierzęta przygotowują się do zimy [jeż, wiewiórka, niedźwiedź] (8 – 12. XI)
3. Zabawy z wiatrem (15 – 19. XI)
4. Nasze prawa i obowiązki (22 – 26. XI)
5. Prezenty od Świętego Mikołaja (29. XI – 3. XII)

Ten wietrzny miesiąc rozpoczęliśmy od oglądnięcia teatrzyku kukielkowego pt.: „Szczeniaczek Dino”. Była to opowieść o psie, który chcąc wygrać zawody sportowe zachował się nieelegancko względem innego uczestnika wyścigu. To zainspirowało nas do rozmowy o tym, jak Elfiki się traktują. Rozważaliśmy jak czasem niechcący wyrządzamy sobie krzywdę poprzez odbieranie zabawek czy mówienie przykrych rzeczy; ale również jak potrafimy zadbać o siebie wzajemnie zapraszając do zabawy czy

szczerze przepraszając za swoje zachowanie. Solennie obiecaliśmy, iż będziemy zwracać większą uwagę na siebie wzajemnie. I częściej się



uśmiechać. To ostatnie postanowienie nasunęło nam ciekawy pomysł na pracę plastyczną – wykonaliśmy autoportrety na płytach CD. A dokładniej – wyczarowaliśmy na nich nasze śliczne buzie. Włosy zrobiliśmy z bibuły lub z papieru kolorowego, oczy z guzików zaś usta z kuleczek bibuły. Wszystko to przymocowaliśmy do płyt plasteliną a następnie zawiesiliśmy na drzwiach naszej sali. Niech każdy odwiedzający podziwia naszą wyjątkową grupę;) Szymuś stwierdził, że zawsze marzył o zrobieniu takiej pracy, zaś Hania i Staś chcieliby robić

na okrągło podobne prace. Dlatego podczas kolejnych zajęć Metodą Dobrego Startu nauczyliśmy się piosenki „Uśmiechnięte buzie”. Robienie śmiesznych miniek wychodziło nam doskonale. Bez trudu rozpoznawaliśmy wesołą i smutną muzykę. A później zgodnie z piosenką wodziliśmy po wzorach o różnej fakturze „Kropka, kropka, kreska, kreska i duże kółeczko. Uśmiechnięte mamy buzie jak nasze słoneczko”. Ułożyliśmy też z promyków duże słońko opowiadając o tym, co lubimy robić gdy świeci słońce. Na koniec narysowaliśmy piękne buzie na kartach pracy.

Nauczyliśmy się również nowej piosenki z cyklu „Co babcia i dziadek śpiewali jak byli mali” – przepięknego utworu „Nie chcę cię”. Śpiewanie

wychodziło nam lepiej niż układ taneczny – ciągle jeszcze nie pamiętamy, która strona ciała jest lewa, a która prawa.

Kolejny ciepły tydzień listopada rozpoczęliśmy poszukiwaniem wiewiórki w lasku miejskim. Mieliśmy niebywale szczęście! Spotkaliśmy



piękną wiewiórkę, z puszystą kitką, która specjalnie dla Elfików dała się poobserwować i przeskakiwała zwinnie z gałęzi na gałąź przez kilka chwil. Ileż wywołała „ochów” i „achów” wśród przedszkolaków. Rozmowa o mieszkance parku nie było końca. Innym zwierzętom, tym zapadającym w zimowy sen,

przyjrzelśmy się na fotografiach – był to jeź oraz niedźwiedź. Poznaliśmy najważniejsze informacje o nich. Ale najwięcej radości dostarczyła nam zabawa pantomimiczna pt.: „Które to zwierzę?”. Kilkoro dzieci próbowało przedstawić poznane przez nas zwierzęta – najlepszy niedźwiedzi ryk wydaje Staś, zaś wiewiórkę najwierniej naśladuje Judytka.

Podczas kolejnych listopadowych dni mieliśmy okazję gościć naszych Rodziców podczas zajęć otwartych prowadzonych przez panią Kasię. Po czułym przywitaniu gości przez dzieci, rozpoczęliśmy zajęcia zagadką na temat wiatru i powietrza. Uznaliśmy, że powietrze jest nam potrzebne do życia, a równocześnie jest ono składnikiem tak lubianego przez Elfy wiatru. Podczas rozmowy przy tablicy dowiedzieliśmy się do czego może nam służyć wiatr. Chętnie też uporządkowaliśmy pomagające nam w tej rozmowie ilustracje. Zabawa słuchowa „Co tak szeleści?” wydała nam się bardzo ciekawa. I choć nie do końca przestrzegaliśmy jej zasad (zawsze któreś z Elfów podglądało, gdy p. Kasia wydobywała dźwięk z nietypowych instrumentów), to doskonale się bawiliśmy. Zaśpiewaliśmy również naszym drogim bliskim piosenkę o deszczyku, przedstawiając ją za pomocą rączek i bibuły. Na koniec wykonaliśmy wraz z krewnymi latawce – wyszły nam

przepięknie. Niektórym dzieciom ciężko było pożegnać Rodziców, ale dzielnie zostaliśmy w sali bawiąc się wspólnie naszymi zabawkami.

Wykonaliśmy również jeszcze inną ciekawą pracę plastyczną, dzięki której utrwaliliśmy sobie w pamięci kształt trójkąta. Było to płaskie origami. Każde z nas utworzyło z kolorowych trójkątów zupełnie inne prace – Oliwia ułożyła domek, Szymon wykonał auto, Veronika barwnego motyla. Okazało się, że nasza wyobraźnia nie zna granic.



Aby sprawdzić jak mocno wieje wiatr, bardzo ciekawe świata Elfki postanowiły wykonać wiatraczki. Kwadraty kolorowego papieru ozdobiły jak najpiękniej umiały a później wspólnie z panią poskładały i przymocowały do patyczka. Wszyscy z zaciekawieniem przyglądali się, gdy Elfiki z kolorowymi wiatraczkami wybrały się na spacer, by sprawdzić, z której strony wieje wiatr i który wiatraczek kręci się najszybciej.

Ponieważ wietrznym dniom zazwyczaj towarzyszy deszcz nauczyliśmy się rytmicznie rysować „deszczyk” przy piosence „Pada, pada”. Ale wcześniej próbowaliśmy odtwarzać deszczowe rytmy na gazecie. To była świetna zabawa do czasu kiedy deszcz przemienił się w ulewę. Żadna gazeta tego nie wytrzymała i zamieniła się w kałużę, którą trzeba było przeskoczyć lub ominąć.

W kolejnym, chłodniejszym już listopadowym tygodniu, poznaliśmy nasze prawa oraz obowiązki. Był to ciekawy, a zarazem trudny temat. Dzięki opowiadaniu pod tytułem: „Najbardziej utalentowany zespół muzyczny” autorstwa M. Negri wiemy, że każdy z nas jest inny, a zarazem jesteśmy bardzo do siebie podobni. Wszyscy jednak jesteśmy wyjątkowi i możemy stworzyć bardzo zgrany zespół, w którym wzajemnie będziemy się rozwijać, wspierać oraz pomagać. Staraliśmy się znaleźć wyjątkową cechę każdego dziecka – stwierdziliśmy między innymi, iż Małgosia i Judytka potrafią pięknie odpowiadać na pytania i dużo wiedzą, zaś Szymon oraz

Veronika mają bardzo dobre poczucie rytmu. I wiele, wiele innych cech jeszcze znaleźliśmy, ale długo by tu o nich pisać...



Podczas kolejnych zajęć dowiedzieliśmy się, iż istnieje bardzo ważny dla dzieci na całym świecie dokument nazwany Konwencją Praw Dziecka. Następnie określiliśmy sobie nasze prawa – do miłości, wyrażania swoich uczuć, do ochrony i opieki medycznej, do nauki i zabawy; oraz obowiązki – utrzymywanie porządku zarówno w domu jak i przedszkolu, dbanie o swoje osobiste rzeczy, kulturalne zachowanie się. I postanowiliśmy dołożyć sobie kolejny bardzo przyjemny obowiązek – obowiązek dyżurowania. Ustaliliśmy, że w każdym tygodniu będzie wybieranych dwoje dzieci – chłopiec oraz dziewczynka. Będą to wzorowe przedszkolaki, które będą pomagać paniom w najprostszych czynnościach oraz będą utrzymywać porządek w sali, jak również świecić przykładem dla innych dzieci. Wpierw na tę zaszczytną funkcję powołaliśmy Veronikę oraz Fabianka. Spisali się w kolejnym tygodniu na medal. Zaprojektowaliśmy również i wykonaliśmy specjalne znaczki dla dyżurnych, które noszą podczas swojego dyżurowania. Trudno było nam wybrać tylko dwa, dlatego umówiliśmy się, że każdy dyżurny będzie nosił wykonaną przez siebie plakietkę. Aby uchronić je przed zniszczeniem pani Kasia zalaminowała je i znalazła w swojej szufladzie specjalne miejsce na nie wszystkie.

W ostatnim, najzimniejszym tygodniu listopadowo – grudniowym, postanowiliśmy przygotować się już do wizyty Świętego Mikołaja. Wpierw omówiliśmy samą osobę Świętego Mikołaja, następnie przeszliśmy do ciekawszej dla dzieci części rozmowy – do prezentów. Każde dziecko z wielką nadzieją opisywało zabawkę, którą chciałoby od Mikołaja otrzymać. Ojej, co tam nie było – lalki syrenki, kolejki, autka, hulajnoga, misie, klocki lego, figurki dinozaurów, słodycze... och, Mikołajowi przydałby się przed



wizytą u nas cały sklep zabawkowy. Stwierdziliśmy jednak podczas tej rozmowy bardzo smutną rzecz – żadne z dzieci nigdy nie dało prezentu Mikołajowi. Zainspirowało nas to do narysowania, najładniej jak potrafimy, specjalnych prezentów dla Mikołaja. Znalazły się tam specjalne nowe sanie lub też rękawiczki, piękne tęczce i motyle, ale najczęściej nowe zabawki – przecież nie od dziś wiadomo, że wszyscy dorośli lubią się nimi pobawić czasem jak dzieci. Nie inaczej będzie w przypadku Mikołaja – stwierdziły Elfiki.

Oczywiście nie mogliśmy doczekać się wizyty Mikołaja w przedszkolu, dlatego zdecydowaliśmy się wykonać jego podobizny. Przygotowane przez panią Kasię głowy Mikołaja pokolorowaliśmy, przyozdobiliśmy wata i brokatem, by następnie nakleić je na czerwone stożki. Trochę grube wyszły nam te Mikołajki, no ale czyż nie zgadzają się z oryginałem??:)

Mikołaju, Mikołaju!!! Przybądź już!!!

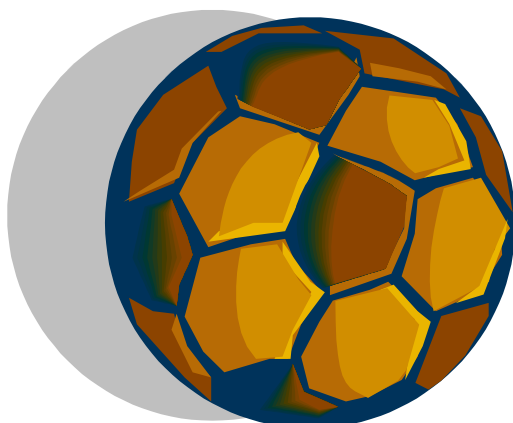
Poznane przez nas piosenki oraz wiersze:

„Nie chcę cię”

Nie chcę Cię, nie chcę Cię, nie chcę Cię znać!
Chodź do mnie, chodź do mnie rączkę mi dać.
Prawą mi daj, lewą mi daj i już się na mnie nie gniewaj.

„Piłka Oli”

Duża piłka w kropki złote
ciągle skakać ma ochotę.
Raz jest w górze, raz na dole
do zabawy prosi Olę.
Ref: Ola, Ola , ola, la
Ola, Ola piłkę ma
Ola, Ola , ola, la.
Klaszcze w ręce raz i dwa, raz i dwa.



„Kolczasty jeź”

I. A w ogrodzie jeżyk śpi.
Zbudź się, jeżu, zbudź.
Lecz nie podam ręki ci,
bo mnie będziesz kłuć.

Ref.: Chociaż na grzbiecie
jeżyk kolce ma,
to każde z dzieci
lubi go jak ja.

II. Mój jeżyku, odwiedź nas,
do przedszkola spiesz.
Był już kotek gościem raz,
może być i jeź.

„Stoi różyczka”

Stoi różyczka w czerwonym wieńcu,
my się kłaniamy jako książęciu.

Ty różyczko dobrze wiesz,
dobrze wiesz, dobrze wiesz,
kogo kochasz tego bierz, tego bierz.



"Mikołaj"

I. Mikołaj, Mikołaj jedzie samochodem,
bo gdzieś zgubił saneczki w tę mroźną pogodę.

Ref.: Hu hu ha, tra la la

co to za Mikołaj /x2

II. Mikołaj, Mikołaj lat ma już bez liku,
a prezenty dziś wiezie dzieciom w bagażniku.



„Idzie już”

I. Za oknami zima, za oknami mróz.

Pod balkonem stoi Mikołaja wóz

Kiedy przyjdzie tu?

Kiedy przyjdzie tu?

Kiedy prezent mi przyniesie?

Ref.: Człap, człap, człap, człap idzie
już.

Święty Mikołaj jest tuż, tuż.

Tra, la, la, la, la, la,

Święty Mikołaj coś każdemu da.

„Co robi moja ręka?”

Co robi moja ręka?

Głaszczcie miękko, tak, tak, tak.

Szczypie – aj, aj, aj!

Tańczy – hop, hop, hop.

Klaszcze – brawo! Klap, klap, klap.

Dobranoc – pa, pa, pa.

Puka – puk, puk, puk.

Drapie – drap, drap, drap.

„Idzie zima”

Idzie zima, pani zima
nic jej chyba nie zatrzyma
Białym śnieżkiem sypie wkoło
żeby było nam wesoło

ref.: Hu, hu, ha. Hu, hu, ha,
śnieżnych zabaw nadszedł czas. 2x

Wierszyk dla Mikołaja:

Witaj Mikołaju do nas zapraszamy
powiemy Ci wierszyki i coś zaśpiewamy.

Usiądź z nami Mikołaju
pewnie się zmęczyłeś.

Żeby nas odwiedzić dzisiaj
szmat drogi przebyłeś.



ANGIELSKI W GRUPIE ELFÓW

W listopadzie kontynuowaliśmy spotkania ze zwierzakami. Cookie zaprosił nas też do wspólnej zabawy pt. „I’m Mr. Crocodile”. Cookie zamienił się w Pana Krokodyla, który strzegł swojej rzeki i pozwalał przejść tylko wybranym „kolorom”, jeżeli ktoś nie miał na sobie wybranego koloru przez Pana Krokodyla musiał szybko przebiec na drugi brzeg rzeki, bo mógłbyć złapany przez Pana Krokodyla.

W połowie listopada z kieszeni kangurzyca Lulu wyciągnęliśmy... yum, yum! (pycha!): czekoladę, lody, ciasto, jabłka, banany i rybę. W rytm rymowanki pokazywaliśmy co zjadamy, zastanawialiśmy się też, co najbardziej lubimy jeść.

Pewnego dnia Lulu, Cookie i Densel postanowili upiec ciasto – użyli następujących składników: najpierw jabłek, potem czekolady, bananów, następnie lodów – wszyscy byli już zadowoleni z pięknego i pysznie wyglądającego ciasta (nawet głaskali się po brzuskach), gdy nagle Cookie, oblizując się, wyciągnął z lodówki ... rybę i ozdobił nią ciasto. Pomysł ten jednak nie spodobał się Lulu i Denslowi – skrzywili się i wykrzyknęli: *Fish! Yuk!Yuk! No, thanks.* Cóż, nasi przyjaciele, tak zresztą jak i my, mają różne upodobania żywieniowe ☺. Pracując z kartą pracy my też przyozdabialiśmy swoje ciasta – pojawiły się na nich pyszne malinki, lody, a nawet przysmak Cookiego – ryba oraz świeczki urodzinowe.

Podobała nam się zabawa w zgadywanie – Cookie rysował fragmenty poznanego słownictwa (food) a my próbowaliśmy odgadnąć, co pojawia się na tablicy. Innym razem Cookie rysował na plecach ochotników: banany, jabłka, lody, czekoladę, rybę, ciasto. A więc też próbowaliśmy odgadnąć co to może być, tym razem jednak musieliśmy wykorzystać przede wszystkim zmysł dotyku – cóż, zadanie to okazało się trudniejsze od poprzedniego, tam jednak wykorzystywaliśmy zmysł wzroku ☺.

NEW WORDS:

Food: chocolate, ice-cream, cake, apples, bananas, fish

Fridge – lodówka

NEW SONGS/CHANTS:

Food chant

Story A6